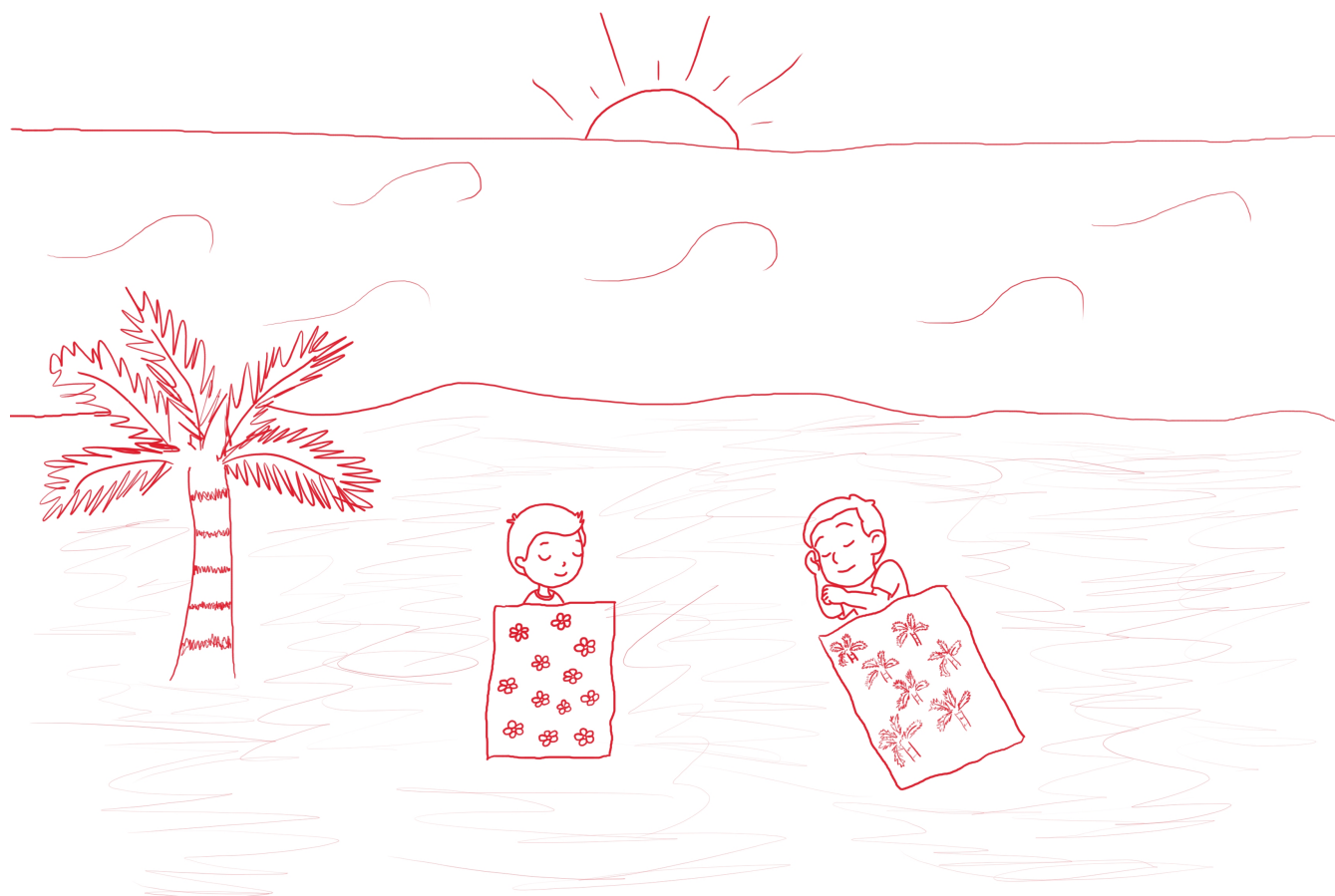


Zbierając okruszki czyli arbuzowa opowieść. Część 8 - Cichy tupot Spokoju



Wieczorem, po wietrznym popołudniu, powietrze nagle zastygło w bezruchu. Wzburzone fale oceanu, zuchwale porywające bezbronne ziarenka piasku, niespodziewanie nabrały łagodności. Słońce, zachęcone delikatnym szumem uspokojonych wód, odbijało w nich ciepło wieczornego blasku, a myśli mieszkańców wyspy, rozbiegane w intensywności dnia, przystanęły, pozwalając im złapać oddech. Nastąpiła cisza, w której można było usłyszeć coraz spokojniejsze bicie kokosowych serc.

- Nareszcie - powiedziała Cierpliwość, dołączając do grona znajomych zebranych w Zacisznym Kąciku, leżącym nieopodal Przystani Radości. Siadając na jednym z rozłożonych leżaków, dodała jeszcze: - W tym szumie, chaosie i rozwianiu, ciężko było usłyszeć nawet własne myśli.

- A trudno kierować się rozsądkiem, nie słysząc jego głosu - uzupełnił Mędrzec, zasiadając tuż obok.

- Czy to oznacza, że tylko w spokoju można podejmować dobre decyzje? - zapytał Alfi, spokojnie bujający się w jednym z hamaków ze słojem pełnym prażonych wiórków kokosowych.

- I że w hałasie lubimy tylko niemądle zecy? - dopytywała mała Kamilka.

- Spokój ułatwia podejmowanie dobrych decyzji. Kiedy nas otacza, dobrze słyszymy głos naszego serca i głos rozsądku - wyjaśniał Mędrzec. - Ale prawdziwą sztuką jest umiejętność kierowania się tym głosem nawet wtedy, gdy...

- Nie ma ich! Zaginęli!

Do zebranych dobiegł nagle głośny krzyk. Chwilę potem dołączył do niego zdenerwowany właściciel. Okazało się, że to Maurycy Myszka, który poszukuje Marcela i Makarego. Chłopcy wyszli rano na krótką wyprawę i mieli wrócić na obiad. Tymczasem słońce już zachodzi, a ich nadal nie ma!

- Szybko! Ruszajmy na poszukiwania! - krzyknęła Cierpliwość, jakby całkiem zapominając własnego imienia.

- Nie ma czasu do stracenia, zaraz robi się ciemno - dodała zasmucona Radość.

Wszyscy zaczęli chaotycznie biegać w tę i z powrotem. Zacisny Kącik szybko przestał być zacisny, a z przystani, plaży i znad Zatoki Kolorowej dało się słyszeć nieustające „Maaarcel, Makaaary!”. Panika wkradła się między mieszkańców, a powstały zamęt sprawił, że poszukujący zaczęli wpadać na siebie, nieświadomie zaglądając wciąż w te same miejsca.

- W ten sposób nie uda nam się szybko i sprawnie odnaleźć chłopców - powiedział łagodnym głosem Spokój, cicho dołączając do zaniepokojonego grona. - Potrzebujemy planu.

- Ale tu nie ma czasu na planowanie! - wtrącił Zrozumienie, mijając Rozsądek, który właśnie nadbiegał z plaży.

- Tam ich na pewno nie ma - Rozsądek wskazał za siebie na przeszukane dopiero co miejsce.

- Wiem, też już tam byłem - powiedział Zrozumienie.

- W tym zamieszaniu wszyscy przestają być sobą - podsumował Alfi, przyglądając się bezładnym poczynaniom swoich przyjaciół. - Najlepszym doradcą będzie tutaj Spokój. Posłuchajmy, co ma nam do powiedzenia.

- Wiem, że to trudne, kiedy emocje biorą górę - stonowanym głosem zaczął przemawiać Spokój - ale musimy się na chwilę zatrzymać, wyciszyć i zastanowić.

Łagodny głos powoli skupił uwagę poszukujących, którzy zebrali się ponownie z Zacisznym Kąciku, aby opracować plan działania. Przemawiając do przyjaciół Spokój powoli odganiał zamęt, pozwalał opanować rozbiegane myśli i skierować je tam, gdzie były najbardziej potrzebne. Dzięki temu powstała prosta, spójna i - jak się później okazało - bardzo skuteczna strategia poszukiwań. Rzeczowa rozmowa pozwoliła szybko ustalić cel i kierunek wędrówki zaginionych chłopców oraz podzielić Kokosanki i Arbuzanki na grupy, z których każda dostała wytyczne oraz jasno określony obszar poszukiwań.

Stanowczego głosu Spokoju posłuchały również Emocje. Widząc mieszkańców wyspy skupionych na realizacji precyzyjnego planu, cicho stąpały za poszukiwaczami, by dopiero na końcu wybuchnąć entuzjazmem i razem ze wszystkimi krzyknąć: „Udało się! Udało! Są cali i zdrowi!”. A takie Emocje już nikomu nie przeszkadzały. Nawet Spokój dołączył do nich w okrzykach i podskokach, i wspólnie narobili tyle hałasu, że Maurycy i Makary, drzemiący w Trombisiowym Zagajniku, zerwali się na równe nogi! Oboje ze zdziwieniem stwierdzili, że wpatrują się w nich dziesiątki oczu, a tyle samo rąk przeplatanych łapkami czeka na uścisk wyrażający radość z odnalezienia.

Poszukiwania zakończyły się jeszcze zanim słońce zamknęło senne oczy. Ku swojemu zaskoczeniu, wszyscy musieli przyznać, że choć za namową Spokoju poświęcili sporo czasu na planowanie poszukiwań, to gdyby tego nie zrobili i poddali się chaosowi, poszukiwania trwałyby o wiele, wiele dłużej. Wtedy pewnie nie udałooby się odnaleźć chłopców przed nocą.

Czas spokojnych przygotowań nie był czasem straconym, wręcz przeciwnie - dzięki niemu wiele czasu zaoszczędzono. Radość szybko odzyskała swój uśmiech, Zrozumienie - wyrozumiałość, a Cierpliwość - opanowanie. Wszyscy odnaleźli spokój, aby znów dobrze słyszeć głos serca i rozsądku. Wiedzieli również, że prawdziwą sztuką jest umiejętność wsłuchania się w ten głos pomimo panującego chaosu, niezależnie od życiowych trudności i przeszkód. Bo choć nie mamy wpływu na burze, które zbierają się nad naszymi głowami, możemy nauczyć się pozostać

sobą i zachować spokój, stojąc w samym środku zawieruchy.